

Dzień odszedł daleko
i wieczór już rozsnuł
niebieskie, chłodne mgły...

Bór ciemny cichutko
układa się do snu.

Nie śpimy tylko my...

Ognisko się żarzy
i płynie, i płynie śpiew,
aż księżyc-towarzysz
zdziwioną uniósł brew.

Przed laty, przed laty,
w wojennym pochodzie
szło wojsko przez ten las.

A może z tym wojskiem
do kraju szedł ojciec
lub brat któregoś z nas.

I może tu blisko
spoczywał po znojnym dniu.
Płonęło ognisko,
las szumiał mu do snu.

Las szumi i szumi,
ognisko się żarzy,
dokoła wszystko śpi.

Druhowie, my kiedyś
staniemy na straży
tych jezior, pól i wsi.

Tych jarów i lasów,
tych drożyn, bielonych chat.
Więc niechaj zawczasu
zamieszka w sercu hart.